

Mieczysław A. Łyp



Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, promotor kultury i sztuki Podkarpacia, redaguje rocznik „Krajobrazy”, b. prezes rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Autor kilkunastu książek poetyckich). Laureat Złotego Pióra (1992, 2010) i wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

Przybosiowe ścieżki

W sercu
i szkolnym plecaku
– jak buławę
nosił słońce
i to słońce było mu
talizmanem najdroższym
bo oprawionym w miłość matki
i pejzaże galicyjskich wzgórz
Gwoźnicy Niebylca Strzyżowa

– to słońce
oświetlało mu
skrzydlate słowa ukryte
w błękitnych gmachach wyobraźni
wyobraźni – pulsującej
jak lawa wulkanu

– to słońce
pozwalalo mu
z wąskich wstążek pól
poetek zalasów
z kwitnących łanów gryki
w dalekich prowincjach
budować katedry
rozkwitających metafor
i trakty dla nowych dni
nowych wieków
i dla nowego człowieka

Biały Pegaz
wciąż krąży nad Patrią
srebrno-niebieskie
loty gołębi
kołyszą kruchą dookolność
teraźniejszego dnia

Rzeszów, 3.05.2023 r.

Niebieska muzyka

*Pamięci Mieczysława Rybki,
skrzypka, zmarłego w grudniu 2022 r.*

I kto
tak pięknie grał?
Kto tak zaklinał czarował
dymiące kartofliska
stoki i pagóry Nieborowa?

I kto
tak pięknie
białą nić babiego lata
– tę z obrazu Chełmońskiego
Stroił w zasłuchanie serca
w zielony zapach podłazniczki
zawieszony u niebios
w dzień śnieżnej Wigilii?

I kto
tę złotą polską jesień
tak dźwięcznie otulał
muzyką skrzypiec?

I zasłuchały się pola
ludzie ptaki
i odchodzący żar września

Na wzgórzach gasła czerwień głogów
W sadach ciepły zmierzch
koił tęsknotę za nieznanym
i kołysał złociste antonówki do snu

I kto
tak pięknie unosił radość
w rozwirowany świat
wiedeńskiego walca
tańczonego w lewo
w styczniowy dzień 2010 roku?

Wszystko to widzę dokładnie
Wyraźnie też słyszę dźwięk
Twoich skrzypiec
i echo kapeli z Futomy

Dziś
kiedy jesteś nieba pielgrzymem
z kart pamięci
pozostaje do odtworzenia
wiele zdarzeń przypomnień
i wiele Twoich ulubionych melodii
weselnym przyśpiewek
kolęd i pastorałek

I kto
tak pięknie grał?

Rzeszów, 8.01.2023 r.

Andrzej Sondej



Poeta, happener, animator kultury i sztuki. Założyciel Pociągu do Sztuki. Redaktor i współzałożyciel portalu internetowego www.pogranicze.eu.

Oszalałym Zieleniem

Wstaje dzień
To już noc popłynęła jak woda
Kwiaty rosną zielonym zapachem
Gdzie kasztany kłaniają się upadłym liściom
Malowanym obłokom

Gdy mały świerszcz
Błądzi po białych kamieniach
Ucieka przed konikiem polnym
Tam jest jego dom

To tu jest ta wymarzona woda
Strumień światła
Przebija park
Smutne drzewa

Korzenie już wrosły w tę ziemię
Dotykają uśmiechu dnia
I słowa są tu niepotrzebne
Zbyteczne są tu kamienie

Siedzimy przy malowanej studni
W milczeniu zamyśleni
Cisza ogarnęła ten stan skupienia
Przedwiośnia

Co uczyła nas cierpliwości
Poznania
Kiedy uczyliśmy się chodzić
I mówić do drzew po imieniu

W domowym ogrodzie
Wino dojrzewa
Kwiatem nieczułym
Zapachem wiosny

Przebudzonym zniczem jarzębiny
To te drzewa w ogrodzie
Patrzą na siebie
Smutnym spojrzeniem

Kwitną białym uśmiechem
Oszalałym zieleniem
Wplatają się w oczy kory
Pękniętej od burzy okaleczonego ciała

Złamanej gałęzi
Bezbarwne niebo pozwala nam na uniesienie
Wchodzimy na drewnianej drabinie
Idziemy przywiązani
Jak bezsilne ptaki
Poruszeni

Ryszard Mścisz



Poeta, polonista, krytyk literacki, satyryk, regionalista i publicysta. Wiceprezes rzeszowskiego oddziału ZLP. Autor ośmiu tomików poetyckich, dwóch zbiorów tekstów satyrycznych, zbioru opowiadań i zbioru recenzji twórców podkarpackich oraz audiobooka. Dwukrotnie zdobył Złote Pióro. Członek Związku Literatów Polskich od 2004 roku.

Poprawianie

tylko życie naprawdę boli a jednak boimy się spokoju śmierci napisał London a mógłby każdy to znaczy każdy mądry czyli nie każdy a właściwie rzadko kto

poprawianie siebie poza drogą dojrzewania bywa drogą poprawiania własnych błędów czyli mądrości trzeba je poprawiać bo przecież nie da się poprawić całego życia nowym życiem

banaly ja wiem ale przecież są nimi bo sprawdziły się po wielekroć powtarzane aż stały się matką nauki wstręt do banałów nie jest oryginalny ale oryginalność bywa wstrętą i przeobraża się w pogardę dla mądrości

jeśli poprawisz sobie życie poprawianiem prawdy niepoprawne sumienie sporządzi notatkę która trafi do akt śmierci pozgonnej kartoteki zapisanej w trwałym niezmiennym pliku mikrobytu

Skleić życie

nie jesteśmy sami we wszechświecie tych ważnych śledzą międzyplanetarne pegasusy na nas zawieszają swoje oko Bóg małe może nie jest piękne ale tylko ono jeszcze potrafi być sobą

nigdy nie myślałem że to co ludzkie potrafi być tak nieludzkie obce zdolne wędrować poza granice wyobraźni przechodzić suchą stopą ludzkie pojęcie

oby tylko pisać dokładnie rozwieszać słowa na drodze czynów żeby podszyty nadzieją nowy rok nie zdeliterował się w nowy mrok postępu nie przejęzyczano podstępami a demokracji nie zastępowano memokracją

coraz bardziej nienormalna staje się nostalgia normalności ta szczypta naiwności esencja wiary niezmięcone okrucy dobra serce na otwartej dłoni co nie formuje się w pięść

wróbla na gałęzi cieszy wiosna i co szare jak on dni nie muszą być odświętne malować oczu uciekać w lukier

pisał o nim znajomy niewprawną ręką w zwykłym liście owiniętym kopertą ze znacznikiem pokoju w duszy zapachem kleju co życie klei

Bateria życia

próbowałem jeszcze naładować baterię życia wyskoczyła informacja „włącz oszczędzanie” na full to już dla ciebie tylko piwny ful szkoda że nie lubisz tracić jedyną szansę

zamówiłem skrzydła dla ubogich duchem wybrakowane oskubane do lotu tylko dla nietotów byłem jak Ikar który nie spadł tragicznie bo nie umiał latać na tyle wysoko

„dopóki dąży błędzi człowiek” czytałem uwierzyłem podałem jako alibi gdy kaleczyłem stopy o skały Kaliope wznosiłem dość starożytne budowle ze słów

poetka przekonywała że prawdziwie znaczy „radość pisania” ten dobrowolny nakaz co dzieło rozgrzesza ubezpiecza dowodzi że nigdy nie zawodzi

Ireneusz Niekowal



Urodzony 7 lipca 1976 roku w Rymanowie, zmarł 7 lipca 2010 r. Historyk z wykształcenia, z zamiłowania m.in. miłośnik prozy i poezji. Jako poeta debiutował w rzeszowskim WDK (14 VI 2007). Autor trzech tomików poetyckich: *Pamiętnik Małego Księcia* (2007), *Skaza* (2007), *Rozmowy* (2008).

Requiem

Pełna łez oplakana żalonna
Lacrimosa

Panie zmiłuj się
Kyrie eleison

nadchodzi Dzień gniewu
Dies irae

Dobrzy ludzie mogą być spokojni
przed Sądem Ostatecznym

msza święta za zmarłych
nie ukończona przez Mozarta

niewątpliwie

dopięta na ostatnią nutę
przez Kogoś

kto został Mozartem
w *Requiem*

Ocalony

W czasach Burzy i Naporu
Ciemnej Mocy Zakamarków i Demonów
Upadku ludzkiej rasy
Który przepowiedział Witkacy
Bez chociażby smużki promienia Nadziei
Na tryumf jednostki
W świecie Bezmyślnego motłochu i morderców
W śmiertelnym uścisku przekonania
Że nadejdzie biblijna Apokalipsa
Otworzył sobie żyły
I zasnął na wieczność
Z luksusem końskiej dawki pastylek
Na polskim Polesiu
Niegościnna ziemia
Gryzła kości
Zwolennika *Czystej Formy*
W końcu prochy
Wróciły do ojczyzny
Wojna skończyła się
Nie przybył Wszchemogący Sędzia
A Wizja z pozaziemskiego koszmaru
Przez sześć długich lat
Czekała na Sąd Ostateczny
Była Norymberga
Inne procesy
Dolina Jozafata musi zaczekać
Na Najwyższy Majestat
Wszchemogący przemawia
Głosami Świadców Zbrodni
Jeden z Ocalonych
Tadeusz Różewicz
Ostrożnie ocenia Hioba
Gdyż – Ten nie widział Fabryk Śmierci
Dlatego kierując się Sumieniem
Został Adwokatem obrońcą
Słabego człowieka.

Rozmowa

W kościele Kapucynów
krośnieńskich zakonników

organista grał Bacha
tego najbardziej znanego

Toccatą i fugą d-moll

w rzędach ławek
opustoszałych

klęczał jakiś wierny
nie lubiący ciszy podczas mszy

tylko Ciszę

gdzie – on
Neutralny muzyk muzyka
i najważniejsza rozmowa

bezpośrednia rozmowa

wolna od sztucznych Słońc i nadmiaru Żaru
lejącego się ze Sklepienia głów
dawała poczucie bezpieczeństwa

nie wyświechtana